

# NAGRODZONE WIERSZE

I Międzynarodowego Konkursu Literackiego  
O Laur Tarnowskiej Starówki

*im. Józefa Komarewicza*



**INTERAKCJA**  
CENTRUM KREACJI I STRATEGII SP. Z O.O.



# I Międzynarodowy Konkurs Literacki O Laur Tarnowskiej Starówki


*im. Józefa Komarewicza*



**I Międzynarodowy  
Konkurs  
Literacki**






O Laur Tarnowskiej Starówki  
im. Józefa Komarewicza


Tarnowski Ratusz 21.10.2022, godz. 14:00






Gala Wręczenia Nagród  
Biesiada Literacka  
Koncert Zespołu *Con Affetto*

**Organizator Konkursu:**  **INTERAKCJA**  
CENTRUM KREACJI I STRATEGII SP. Z O.O.

**Współorganizatorzy:**  **SWIATOWID**  
 **DOM MEDIOWY  
HEKTOR**

**Diamentowi Mecenasi:**  **ssp**  
 **DA VINCI  
GREEN ENERGY**  **Zakłady Mechaniczne Tarnów**  **MUZEUUM  
OKRĘGOWE  
W TARNOWIE** 

**Patronat medialny:**  **GKK**

**Złoci Mecenasi:**  **Starówka  
Tarnów**  **teatr nie teraz**  **G.P.Chem.**  
Praktyczne Analizy  
i Technologie dla Biznesu  **STACH**  
PIEKARNIA • CUKIERNIA  **CERPLON**

**KATEGORIA I**  
**WIERSZ O TEMATYCE DOWOLNEJ**

Nagroda I	
Agnieszka Mędrzak-Sikora <i>Zatrzymane</i>	2
Nagroda II	
Rafał Gawron <i>Bądź</i>	3
Nagroda III	
Jerzy Fryckowski <i>Wyzwoliciele u bram ZOO</i>	4
Wyróżnienie	
Anna Piliszewska <i>Cienie</i>	5
Wyróżnienie	
Bogdan Nowicki <i>Z dymu i liter</i>	6

**KATEGORIA II**  
**WIERSZ O TARNOWIE**

Statuetka „Laur Tarnowskiej Starówki”	
Mirosław Sułkowski <i>Sen</i>	7
Wyróżnienie	
Jerzy Fryckowski <i>Zakład Karny Tarnów</i>	8
Wyróżnienie	
Marek Szczerbiński <i>Miasto, które odeszło</i>	9

Agnieszka Mędrzak-Sikora

## Zatrzymane

*„Carpe diem”*

*/Horacy/*



Warto oskubać dzień - z każdej chwili,  
z minut i godzin. Jak gęś. Poczuć tę miękkość  
piór i pomyśleć o skrzydłach. A skoro o nich -  
może przypomną się przyjemne odloty, jakiś brak oddechu  
na szczycie góry - kiedy nie wiedziałeś, czy to kwestia  
słabej kondycji, czy jednak mocnego zachwytu.  
A może podpłynie do ciebie zapach - jej włosów,  
sukienki, roześmiania. Czasami wystarczy podnieść głowę.  
Dostrzec wciąż wirujące w powietrzu piórko.

Rafał Gawron

## Bądź



mów prawdę tak by nikogo nie obrazić

bądź upartym do kości

ale nie wolno ci być głupim

- strzeż się głosów

słuchając wszystkich

kieruj się tylko słowem ludzi tobie życzliwych- tak zdobędziesz

czas dla siebie którego starczy dla innych

ufaj sobie nie wierz innym

za każdym wierzmi stoi niewiedza drugich

- tylko Ty znasz odpowiedź ukrytą w zakamarkach siebie - Twoje oczy

twoje oczy to też jedyne miejsce na świecie

z którego nikt inny widzieć nie może

- nie daj się widzieć za siebie

nie wzywaj Boga póki nie zaczniesz wierzyć

- zacznij od siebie

nie wierz za innych doceniaj innych

nie bądź obojętny unikaj obojętności

nie miłuj bliźniego swego jak siebie samego

na to jest jeszcze za wcześnie

24.05.2022

Jerzy Fryckowski

## WYZWOLICIELE U BRAM ZOO

Odważni chłopcy wbiegli do zoo  
wyposażeni w kałasznikowy nie bali się lwów ani tygrysów  
otwierali klatki i strzelali prosto między ślepia  
zebrali resztki wołowiny  
i zorganizowali uroczystego grilla  
nie jedli od tygodnia  
od dwóch dni nie gwałcili

Natomiast skośnoocy zwolennicy białego mięsa  
strzelali do niedźwiedzi polarnych  
i odbierali im rybę chociaż do wigilii było daleko  
podrzynając gardła pelikanom lecącym do piskłat  
próbowali leczyć ich krwią rannych kolegów  
którzy od tygodnia nie jedli  
od dwóch dni nie gwałcili

Surykatka będąca akurat na warcie  
otrzymała klasyczny katyński strzał w potylicę  
i nie ostrzegła reszty plemienia które skończyło nabite na ruszt  
bo nie jedli od tygodnia  
od dwóch dni nie gwałcili

Ostatnia scena z okolic budynku dyrekcji  
zostaje tylko dwóch bohaterów  
rosyjski żołnierz i wycofujący się pawian  
z tyłkiem czerwonym jak rewolucja

Rosjanin strzela  
pawian pada martwy

Czy znów zwyciężyli piśmienni?



**Anna Piliszewska**

## **CIENIE**

nie w ciszy pinakoteki, nie w półmroku skryptorium,  
nie w todze czy garniturze w prążki, uszytym z wełny  
wikunii, ale nad zamulonym, gnuśną trzcina porośłym,  
bełkotliwym potokiem - niepoprawnym pleciugą,

siedzi sobie mój ojciec w pogniecionym, słomkowym  
kapelusiku z piórkiem i tanich kłapkach z lumpeksu, i r  
ozważa o pięknie. a nad nim kopuła  
nieba z przyszpilonym do czerni Bereniki Warkoczem,

srebrnikami gwiazdnymi i Zwierzyńcem Niebieskim  
to się marszczy, to mruga. woda pluska, sepleni - jeśli  
dziwi się osom, roślinom i sobie samej, nie zdradzi tego  
nikomu, kto nie zna mowy strumienia. ojciec zna, lecz

nie powie - nikt go o to nie spyta. wolimy z siostrą się  
kłócić, ciskać płaskie kamyki i kleić pierogi z piasku  
- takie przecież jest prawo beztroskiego dzieciństwa -  
spadający meteor dzisiaj nas nie oświeci. a jutro już go

nie będzie, tak jak nie będzie trzciny, gałgankowych  
zabawek, Kudłacza - naszego kundla. przyjdą jacyś  
w woderach i będą kiwać głowami, a potem zjawią się  
inni regulować koryto. cień ojca czmychnie przez furtkę

dyndającą na krzywym, rdzą przeżartym zawiasie  
w objęcia metafizyki snu. w skaleczonej przestrzeni  
zaczną krwawić szczeliny; kapać woskiem i naftą,  
piórkami z poprutych pierzyn. wicher jęknie -

serwantkę niby trzeszczący Sezam zatrzaśnie nagłym  
szarpnięciem. skrzypną stare fotele i sprężyny  
tapczanów, choć ich nie ma od dawna. pójdź, siostrze;  
w te przezroczyte rany-stygmaty czasu wepchnij dwa

palce - a nie uwierzysz...



Bogdan Nowicki

## Z DYMU I LITER



jesienią ciemniejszą gruszki z grawerowanymi  
na nich szmerami gałęzi. po wypaleniu pozostaje  
ospowate palenisko, powietrze ciężkie od  
kadzideł.

hałasy w szafach wywołują duchy: szynel dziadka,  
szynel ojca, szynel syna przeżarty przez mole.  
w oknie księżyc jak głównia  
pachnąca sianem.

myśl jest krótka i siwa – wiatr składa nad nią kościste  
palce. na parapecie rozwiera się łupina orzecha.  
opustoszała droga nie ma się gdzie podziać:  
wstaje, kuleje,

stęka – jak rzep czepia się koszul: dziur, nicianych  
guzików i wypłowiałych łat. w złocistej dyni-kuchni  
matka lepi ciasteczka, unosi rękę, aby kosmyk  
odgarnąć z czoła,

nie może jednak odgadnąć jaka pora roku i dnia  
przesuwa się w czystych szybkach, gdyż odbijają  
w sobie własną przezroczystość. wydaje się,  
że wystarczy

wyciągnąć rękę, by, jak przez taflę wody,  
przedostała się na drugą stronę, gdy nietrwale lichtarze  
ostów budują wokół niej  
światy

z dymu i liter.



Mirosław Sułkowski

## Sen



Samoloty  
mruczą złowrogo,  
a Ty śpisz spokojnie  
pod ziemi pierzyną  
na rogu ulicy Nowej.  
Radośnie mamroczesz  
przez sen, ale potem  
po Twoich policzkach  
płyną łzy woskowe

...

Znów śnił Ci się pożar?

...

Śpij spokojnie miła  
i śnij o pokoju,  
oby nie odszedł w odmęty,  
bo samoloty  
znów mruczą złowrogo  
po niebie krążąc jak sępy.

Jerzy Fryckowski

## ZAKŁAD KARNY TARNÓW

Na Konarskiego tuż po porannej gimnastyce uczą nie opłakiwać kobiet  
które za naszymi plecami składają wnioski o rozwód  
na pocieszenie można kupić w kantynie papierosy  
i pomarzyć o butelce markowego wina

Ci którzy nie mylą się w zeznaniach  
dostają w puszkach z kawą  
zdjęcia rodziny i pornograficzne pisma  
z których bardziej wyuzdani tworzą kolaże  
bo na kalendarze Pirelli ich nie stać

W ramach resocjalizacji nie odbieramy telefonów  
a na siłowni rzeźbimy wątle ciała  
na święto naszej Ojczyzny  
które przecież kiedyś nadejdzie  
wtedy przykryjemy flagami nasze samookaleczenia



Marek Szczerbiński

## Miasto, które odeszło...



Kiedy słońce poranka prześwieci firankę  
na starej fotografii księżyc w kącie się schowa  
znikną nocne opary znad placów i ulic  
i w barwach sepii ujrzysz dawną twarz Tarnowa

tę, co już nie wróci... Widzisz tartak Bracha  
tam gdzie wprzód krzewiasta tarnina szumiała  
zaś na brzegu Wątołu młyn Szancera dudni  
(teraz ma być muzeum). Tuż garbarnia stara

patrz, synagoga stoi: rabin czyta torę,  
zaś niżej ratusz, targ, katedra „Narodzenia...”  
a u wejścia... choinka? Ach, dzisiaj wigilia!  
Piszczalki dźwięk – ta jeszcze jest do nastrojenia

Za chwilę „Bóg się rodzi”. Kto przy klawiaturze?  
Naprawdę go usłyszysz? Szczęście wyjątkowe!  
To mistrz Krogulski kładzie palce na klawiszach,  
rozgląda się, czy chóry na pewno gotowe...

\*\*\*

Słoneczna żyłka głąska szkło na fotografii,  
spływa na twarz śpiącego. Dosięga budzika...



**INTERAKCJA**  
CENTRUM KREACJI I STRATEGII SP. Z O.O.